Dzisiejszy numer zawiera dodatek humorystyczny „Łazik"

B

CENA EGZ. w Palestynie 20 mls., w Egipcie 20 milim., w Syrii 25 p. s.

Dziennik Żołnierza APW

Nr 93 M. P. Poniedziałek 3 stycznia 1944 Rok II.

Wydawca: Oddział Propagandy i Oświaty Armii Polskiej na Wschodzie

Adres Redakcji i Administracji: Polforces M. E. 58.

Wychodzi 6 razy w tygodniu.

Polska prasa obozowa — Polish Camp Press. Polish Soldier's Daily

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA R. P. DO KRAJU
POZDRAWIAM WAS, RODACY

LONDYN, 2.I (Radio). — P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił w sobotę wieczorem przez radio przemówienie do Polaków w Kraju. W przemówieniu tym Prezydent powiedział m. in.:

„Rok, który mamy poza sobą, przyniósł wielkie zmiany w sytuacji wojennej i w układzie stosunków wzajemnych zarówno w obozie narodów zjednoczonych jak i w obozie niemieckim

Nasz cel jest jasny

Od początku tej wojny my, Polacy, składamy daninę krwi, od początku jesteśmy w walce. Ani na chwilę nie ustał polski wysiłek wojenny. Nasze lotnictwo i marynarka biorą stale udział w walce, zdobywając sobie szacunek i uznanie naszych sojuszników. Od Naczelnego Wodza, który powrócił właśnie z Bliskiego Wschodu, dowiaduje się, że nasze siły na tym obszarze wejdą niebawem do boju, aby utrzymać tę ciągłość ofiar i trudów, które sprawiają, że nasz wkład do wojny stale się zwiększa.

W tej wojnie cel nasz jest jasny. Nie mamy się czego wstydzić, że na rachunku naszym nie widać żadnego odstępstwa, żadnego odchylenia. Nie prowadziliśmy żadnej ubocznej gry politycznej ani w Kraju, ani poza granicami. Nie taimy niczego. Nasze plany i zamiary są znane światu. Chcieliśmy i chcemy żyć w dobrych stosunkach ze wszystkimi pragnącymi pokoju i rozbudowywać współpracę narodów. Żywimy nadzieję, że wielkie demokracje anglo-saskie przyczynią się walnie do kształtowania świata powojennego.

Przechodzą dziś przez świat idee, powstają plany i projekty.

. Trzeba będzie połączyć zdobycze wieków ze zdobyczami i ideami jakie ofiarowuje nam postęp.

Siła sługą prawa

Mówi się dziś wiele o czynniku siły. Siła nie powinna być jedynym czynnikiem decydującym w polityce. Winna ona być sługą prawa. Pozostawiona sama sobie, jeśli nie ma żadnego wytłumaczenia, żadnego celu, staje się postrachem ludzkości, budzi uczucie lęku. Chodzi o to, żeby Europa nie stała się przybytkiem pustym, ale częścią świata, w której znajdzie się miejsce na swobodny rozwój wszystkich państw i narodów. Sama siła nie jest zawołaniem, które by potrafiło skupić narody. Dlatego siła nie może być ostatnim słowem w tej wojnie.

Szuka się jeszcze formuły, na której oprzemy przyszłą współpracę narodów, szuka się wspólnego języka. Droga ta nie będzie ani łatwa, ani prosta. Ale przebycie jej będzie zależało od tego, czy dany naród w ostatnim etapie zdobędzie się na najwyższy wysiłek woli i siły.

Naród nasz tak bezlitośnie prześladowany musi raz jeszcze wykazać swą dojrzałość przez zespolenie siły i wiary. Ponad niepewność i rozczarowanie musimy podnieść sztandar wiary. Rok ubiegły nie przyniósł żadnych zmian na lepsze w układzie życia naszego narodu w zajętym przez wroga Kraju. Z jednej strony metodyczne okrucieństwo, a z drugiej ta sama nieugięta moc narodu, ta sama cicha, lecz wymowna, podziemna walka z wrogiem, w której naród wyrównuje przewagę siły nieprzyjaciela siłą moralną. Nie tylko nadzieja ale i wiara przewodzi naszemu narodowi, że prawda i dobro muszą zwyciężyć.

Naród polski trwa w walce

Od 1 września 1939 roku naród nasz dzięki swej bezprzykładnej niemal sile moralnej prowadzi nieustającą walkę z najeźdźcą. Walka ta prowadzona jest kosztem olbrzymich ofiar, lecz nie jest bezowocna, stanowi bowiem wielki wkład nasz do toczącej się wojny.

Armia Krajowa, ta najbardziej ofiarna część Polskich Sił Zbrojnych, jest bez przerwy w akcji. Wróg nie może zaznać spokoju ani w dzień ani w nocy, wszędzie czując obecność tej armii. Mimo dziesiątków tysięcy katów gestapowych, mimo zasiek z drutów kolczastych okalających budynki okupantów, na ulicach miast i wsi rozlegają się wybuchy i strzały z rąk żołnierzy Polski Podziemnej. — Dziesiątki tysięcy egzemplarzy prasy podziemnej przynosz rodakom prawdziwe wieści ze świata, a okupantom groźne ostrzeżenie. Polska to front wewnętrzny niemieckiej fortecy europejskiej.

Jawni czy tajni wrogowie nazywają często naszą ofiarną i bezkompromisową walkę o wolność i najszlachetniejsze ideały ludzkości — brakiem realizmu. Lecz ta nasza rzekoma wada narodowa zapełniła najpiękniejsze karty naszej historii i nie pozwoliła nam zginąć w najcięższych dla nas okresach. Ona była natchnieniem wyrażonym przez dzieci Warszawy w roku 1830 w słowach: „Kto zwycięży wolnym będzie, a kto zginął wolny już". To ona była pobudką dla tych, co z Kraju czy z obozów niemieckich przedostawali się przez kordony graniczne, by znowu stanąć w szeregach walczących. Z niej czerpią swe siły nasi wygnańcy. Ona wreszcie sprawiła, że mimo milionowych ofiar bestialstwa niemieckiego w Kraju naród polski trwa w walce i nie załamał się żaden oportunista, który by mógł stworzyć jakąś grupę dla porozumienia się z okupantem.

Polska zachowała oblicze nieskalane. Pozdrawiam Was, Rodacy, w Nowym Roku. Niech Was Bóg prowadzi!"

Życzenia świąteczne Naczelnego Wodza dla APW

Naczelny Wódz generał Sosnkowski nadesłał do Dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie, generała Andersa depeszę treści następującej:

„Mając żywo w pamięci dni niedawnego pobytu wśród was, kierowany potrzebą serca, niezależnie od ogólnego rozkazu świątecznego, skierowanego do całości Polskich Sił Zbrojnych, przesyłam Panu Generałowi, wszystkim żołnierzom, ochotniczkom, junakom i junaczkom swoje najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne.

SOSNKOWSKI
Generał broni.

NOWY ROK w APW

Wojsko polskie na Wschodzie witało „gdzieś na pustyni" Nowy Rok.

W wieczór sylwestrowy liczne rzesze żołnierskie oczekiwały godziny 12, spędzając czas na wieczornicach, przedstawieniach i innych imprezach. Na przedstawieniu Czołówki teatralnej APW, które zgromadziło tysięczne zastępy słuchaczy, zjawił się D-ca APW gen. Anders w towarzystwie wyższych oficerów polskich i brytyjskich.

Z uderzeniem godz. 12 w nocy gen. Anders złożył życzenia noworoczne żołnierzom APW i brytyjskim towarzyszom broni na ręce bryg. Way'a.

W dniu Nowego Roku o godz. 11.30 przed południem zjawili się u Dowódcy Armii gen. Andersa liczni oficerowie polscy i brytyjscy i przedstawicielki P.S.K., aby złożyć mu życzenia noworoczne. Generał Anders przemówił do zebranych delegatów, wyrażając wiarę w nadchodzące zwycięstwo. Rok 1944 — mówił generał — gdyby nawet nie był jeszcze świadkiem naszego powrotu do Ojczyzny, to w każdym razie przybliży nas bardzo znacznie do Kraju.

W godzinę potem w m. p. jednego z oddziałów delegacja tego oddziału wręczyła gen. Andersowi beret żołnierza wojsk pancernych, jako noworoczny dar honorowy.

Wywiad Generała Sosnkowskiego
„Armia Polska na Wschodzie chlubnie spełni swój obowiązek"

LONDYN, 2.II (PAT). — Wódz Naczelny po powrocie do Londynu przyjął korespondenta wojennego Ministerstwa Obrony Narodowej. W krótkim wywiadzie podzielił się z nim swymi wrażeniami z podróży na Wschód.

„Inspekcja moja na Śr. Wschodzie — mówił gen. Sosnkowski — objęła trzy bronie: wojska lądowe, marynarkę i lotnictwo. Siłą rzeczy najwięcej czasu poświęciłem armii. Spędziłem wśród żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie blisko 4 tygodnie. Odwiedziłem wszystkie jednostki. Widziałem przy pracy Karpatczyków pancerniaków, saperów, artylerzystów i żołnierzy łączności. Mogłem sobie dokładnie zdać sprawę z wysokiego poziomu wyszkolenia i znakomitego nowoczesnego sprzętu, w który Armia Polska na Wschodzie jest wyposażona. Atmosfera moralna, klimat uczuciowy i duch żołnierski tych chłopców, którzy przeszli poprzez wszystkie drogi cierniowe, wywarły na mnie głębokie wrażenie. Umieli oni stworzyć wysoce wartościową jednostkę bojową, która z bronią w ręku toruje sobie drogę powrotną do Polski. Jestem zupełnie pewny — mówił generał — że Armia Polska na Wschodzie pod dowództwem gen. Andersa chlubnie spełni swój obowiązek żołnierski na polu walki.

Szczęśliwy los — ciągnął generał — pozwolił mi się zetknąć w portach na Morzu Śródziemnym z jednostkami naszej Marynarki Wojennej, których wyczyny bojowe piszą złotymi głoskami historię polskiej bandery na dalekich morzach i oceanach. Przemawiając do załóg ORP „Sokół" i ORP „Dzik" powiedziałem tym dzielnym żołnirezom, że ich wyczyny zasługują na wdzięczność Ojczyzny, której się dobrze zasłużyli. Odznaczając załogi kontrtorpedowców ORP „Ślązak" i ORP „Krakowiak", byłem wyrazicielem uczuć społeczeństwa polskiego, które żywi wielki podziw dla swej marynarki walczącej nieprzerwanie od 1939 roku."

Inspekcja moja, jak już mówiłem, objęła również lotnictwo. Odwiedziłem najmłodszy polski dywizjon lotniczy, który niewątpliwie przejmie wspaniałe tradycje polskich skrzydeł. W junackim gimnazjum mechaniczno-lotniczym na uroczystości, która zebrała starą gwardię powietrzną i przyszłych adeptów lotnictwa, dekorowałem lotników „Ferry Command", którzy swą codzienną twardą, pełną poświęcenia pracą oddają najwyższe usługi sprawie sprzymierzonych, doprowadzając przez tysiące kilometrów nad pustyniami, oceanami i dżunglami maszyny bojowe na front.

Na zakończenie wywiadu gen. Sosnkowski wyraził swe najwyższe uznanie dla polskiej załogi „Ducha Lwowa", która podczas sześciotygodniowej podróży pilotowała samolot, nierzadko w bardzo trudnych warunkach.

Tajemnicza podróż króla Jugosławii

KAIR, 2. I. (REUTER). — AGENCJA REUTERA DONOSI: KRÓL JUGOSŁAWII PIOTR II. OPUŚCIŁ KAIR, NIE UJAWNIAJĄC CELU SWEJ PODRÓŻY.

KAIR, 2.I (Reuter). — Denis Martin, korespondent Reutera, pisze m. in., że nie wiadomo nic bliższego o celu podróży króla Piotra II, ale bałkańscy obserwatorzy w Kairze twierdzą, iż podróż ta zapowiada rozwój wydarzeń zmierzających ku załatwieniu problemów, jakie stoją przed rządem jugosłowiańskim. — Członkowie rządu jugosłowiańskiego nie ukrywają, iż w bliskiej przyszłości zajść mogą poważne wydarzenia. Mówią oni, że rozmowy, jakie jugosłowiański premier Puricz toczył wczoraj z Beneszem, który wracał z Moskwy, poświęcone były w całości sprawie przyszłego losu państw bałkańskich.

Rekordowe operacje lotnictwa sprzymierzonych
MIASTO RUIN i ZGLISZCZ
Płoną całe dzielnice Berlina

LONDYN, 2.I (Tel.). — W piątek za dnia silne formacje „Fortec latających" i „Liberatorów" eskortowanych przez liczne eskadry myśliwców brytyjskich, amerykańskich i lotnictwa sprzymierzonych, były ponad Niemcami i okupowaną Europą. M. in. zbombardowały ciężko fabryki łożysk kulkowych we Francji i Bois de Colomb pod Paryżem oraz lotniska w rejonie Cognac na zachodnim wybrzeżu Francji. W walkach powietrznych ciężkie bombowce amerykańskie zestrzeliły 17 myśliwców niemieckich, a lotnictwo pościgowe straciło jeszcze 11 maszyn, czyli ogółem 28 samolotów nieprzyjaciela. Z wypraw tych nie powróciło 9 bombowców i trzy myśliwce.

Również w piątek średnie i lekkie bombowce sprzymierzonych oraz eskorta myśliwców bombardujących przeprowadziły liczne wypady nad północną Francję, atakując tam niemieckie obiekty wojskowe, w szczególności w rejonie Pas de Calais.

Ogółem w ciągu ostatnich 48 godzin dokonano ponad 4.500 wypraw na tereny nieprzyjacielskie. Operacje te przewyższają swymi rozmiarami wszystkie dotychczasowe działania lotnictwa dziennego i nocnego.

×

SZTOKHOLM, 2.I (Reuter). — Jeden ze Szwedów, który świeżo opuścił Berlin, opowiada, że w czwartek po południu południowo-wschodnie dzielnice Berlina znajdowały się jeszcze w płomieniach. Jedna z głównych ulic centrum berlińskiego „Unter den Linden" jest ulicą szkieletów domów, a nie budynków. — Z gmachów urzędowych Berlina jedynie kancelaria Rzeszy Hitlera i ministerstwo lotnictwa Goeringa są nieuszkodzone.

LONDYN, 2.I (Tel.) — „Times" zamieszcza w numerze sobotnim zdjęcia lotnicze szkód spowodowanych przez bombardowanie przez lotnictwo sprzymierzonych centrum Lipska. Zdjęcia te wykazują niezbicie dużo zniszczonych bądź uszkodzonych budynków, w których zwykle odbywały się Targi Lipskie.

Wymowa cyfr

LONDYN, 2.I (Reuter) — RAF zrzucił w r. 1943 na Niemcy 135.400 ton bomb. Na kraje okupowane przez Niemców w Europie zrzucono 19 tys. ton. W tym samym roku Niemcy zrzucili na W. Brytanię tylko 2.420 ton bomb. Straty Osi w samolotach na wszystkich frontach wynosiły 5.619 aparatów. Straty RAF-u — 4.149. W rej. śródziemnomorskim Oś straciła 4.250 aparaty, alianci 1.650. Nad okupowaną Europą Oś straciła 1.050, RAF 3.294. Nad W. Brytanią RAF stracił jedynie 4 maszyny, a Niemcy 315.

Nowoczesna Dziewica Orleańska ginie w Oświęcimiu

LONDYN, 2.I (Reuter). — Do Londynu nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci kobiety, która stała na czele oporu okupowanej Francji i o aresztowaniu kuzynów i kuzynek króla Wiktora Emanuela i ich dzieci.

Francuzka, która padła ofiarą Gestapo, była Danielle Casanova, z pochodzenia Korsykanka, która przez dwa i pół roku prowadziła walkę z Niemcami. — Francuzi nazywali ją nową Dziewicą Orleańską. Zginęła ona w Oświęcimiu w obozie koncentracyjnym, jako ofiara powolnych tortur zadawanych jej tam przez siepaczy niemieckich.

Członkami włoskiej rodziny królewskiej, którzy zostali aresztowani przez Niemców są: książę i księżniczka Bourbon Parma. Są to nie tylko krewni króla Wiktora Emanuela, ale także ekscesarzowej austriackiej Zyty. Aresztowano również dzieci pary książęcej. Wywieziono ich do obozu koncentracyjnego pod Gracem.

Wreszcie do Londynu nadeszła również wiadomość o aresztowaniu jednej z córek lotaryńskiego króla stali de la Meurthe. Została ona aresztowana w Nicei, gdzie odbywała się ostatnio wielka obława przede wszystkim na Żydów, których wyłapano w ilości 35 tysięcy ludzi w ciągu 14 dni.

Czy w Niemczech możliwa jest rewolucja?

M. p., w grudniu.

Zarówno zagranica jak i emigracja niemiecka wracają często do pytania: *czy w Niemczech możliwa jest rewolucja?* Naogół przeważa pogląd, że zarówno ze względu na psychikę niemiecką przyzwyczajoną do ślepego wykonywania rozkazów jak i ze względu na niesłychanie rozbudowany aparat terrorystyczny brunatnego rządu, *rewolucja w Niemczech nie ma szans*, wobec czego nie można liczyć na nią jako na sprzymierzeńca w wojnie z Hitlerem.

Nie znaczy to oczywiście, aby w Niemczech nie było opozycji. Opozycja ta istnieje w różnych sferach społeczeństwa, a choć świat nie ma powodu do sympatii do tych t.zw. „dobrych Niemców", którzy w gruncie rzeczy są takimi samymi imperialistami i wrogami innych narodów jak hitlerowcy — to jednak nie można przekreślać znaczenia faktu, iż opozycja niemiecka może w pewnej chwili osłabić psychicznie i organizacyjnie wysiłek wojenny Hitlera.

Posłuchajmy co na ten temat pisze jeden z zagranicznych obserwatorów:

„Po niemieckich zwycięstwach w Europie zachodniej (1940) nielegalne opozycyjne pismo wychodzące w Zagłębiu Ruhry rzuciło hasło *„precz z mrzonkami rewolucyjnymi"*. Czołowy artykuł tego pisma wywodził: „Czas rewolucji już przeszedł, jesteśmy bezbronni w walce z olbrzymim aparatem nadzorczym i z machiną o nieznanej dotąd potędze i precyzji. Główne doświadczenie jakie opozycyjne koła niemieckie wyciągnęły z cierpień lat walki da streścić się w powiedzeniu, że my wszyscy, opozycyjni obywatele, robotnicy i chłopi — jesteśmy za słabi aby wywołać powstanie *o ile nie pomogą nam uzbrojone formacje partii i armii*. Rewolucji nie robi się dziś na barykadach. Powstania ludowe, demonstracje uliczne i strajki są narzędziami nieudolnymi i nie prowadzą do celu, zwłaszcza od czasu gdy i wojna domowa podpada pod zasady i reguły wojny totalnej".

Pomimo zmienionej sytuacji wojennej dążenia opozycji niemieckiej idą konsekwentnie w tym samym kierunku, t.j. zmierzają nie do wywołania rewolucji ludowej, ale do *pozyskania dla siebie części uzbrojonych formacji partyjnych i wojskowych, a więc przede wszystkim części SS.*

Czy istnieją pod tym względem jakiekolwiek możliwości?

Szybkość z jaką rozpadła się po ostatnim przewrocie we Włoszech partia faszystowska i stanowisko armii, która w znacznej mierze poparła Badoglia, ożywiła nadzieje niemieckich opozycjonistów. Mówiono na ten temat w Niemczech tak wiele, że oficjalna prasa usiłowała przeciwdziałać tej „szeptanej agitacji", wykazując, że:

1) faszyzm nie był w pełnym tego słowa znaczeniu systemem totalnym,
2) że musiał dzielić swą władzę z królem i arystokracją, a właśnie te czynniki, mające wielki wpływ na wojsko, przeszły na stronę przeciwną.

Oczywiście, że sytuacja w Niemczech gdzie panuje 100-procentowe jedynowładztwo reżimu jest dla tego reżimu lepsza niż to było we Włoszech. Mimo to nie należy zapominać, że w partii narodowo-socjalistycznej *istnieje skrzydło lewe i prawe.* Wewnątrz partii są wpływowe osobistości, które ciążą bardziej ku czynnikom wojskowym i przemysłowym i czynniki lewicowe o zasadach niemal socjalno-rewolucyjnych. Należy zwrócić uwagę na to, że *nawet w SS. takie różnice istnieją*, czynniki lewicowe SS., mówią o sobie, że są „żołnierzami idei" i atakują niedwuznacznie tych swoich towarzyszy, którzy w ciągu ostatnich lat dorobili się stanowisk i majątków. W Berlinie mówi się głośno o tych różnicach w SS., nazywając zwolenników orientacji lewicowej „ludźmi Wschodu", a innych „ludźmi Zachodu".

Nie jest to jedyna różnica jaka dzieli członków S. Warto pamiętać bowiem o tym, że w tej chwili istnieją dwie SS., które na siebie krzywo patrzą i wzajemnie ze sobą rywalizują. Są to tak zwane *„Polizei SS."* — formacja, która pozostała w Rzeszy, pełniąc w miastach niemieckich służbę policyjno-polityczną i *„Waffen SS."*, formacja o charakterze wojskowym, która bądź to walczy na froncie wschodnim, jako „gwardia reżimu", bądź też pełni służbę policyjną w okupowanych krajach, gnębiąc i terroryzując ludność. „Waffen SS." uważają się oczywiście za coś znacznie lepszego od tyłowców z „Policei SS.". Opozycja niemiecka patrzy na te różnice z rosnącą nadzieją.

A jak przedstawiają się widoki opozycji wewnątrz armii? Eksperyment moskiewski, polegający na stworzeniu w Moskwie t.zw. *„Zrzeszenia niemieckich oficerów"* i na dopuszczeniu do komitetu Wolnych Niemców niemieckich wojskowych jest niewątpliwie eksperymentem zręcznym, trzeba przy tym zaznaczyć, że ulotki rozrzucane w imieniu tych organizacji uderzają w tony skrajnego nacjonalizmu i materializmu, co jest niewątpliwie bardziej celowe niż dotychczasowa frazeologia prasy emigracyjnej, która usiłowała dotrzeć do sfer wojskowych niedostępnymi dla nich hasłami pacyfistycznymi. Nie należy jednak sądzić, aby proces narastania nastrojów opozycyjnych w armii mógł w tej chwili zaważyć na biegu wydarzeń. Warto przy tym zaznaczyć, że druki i ulotki agitacyjne niemieckie pochodzące z Moskwy nie zawierają pogróżek i zapowiedzi karnych pod adresem dotychczasowych zwolenników Hitlera, ale radzą im aby jeszcze na czas zeszli z błędnej drogi.

Ważnym elementem w kształtowaniu się niemieckiej sytuacji wewnętrznej są naloty bombowe. Zużycie siły oporu szerokiej masy mieszkańców wielkich miast postępuje bardzo szybko naprzód. Jeszcze przed ostatnimi wielkimi nalotami na Berlin Niemcy wydalili z Berlina szwedzkiego korespondenta *Gunnara Phila* za sprawozdanie o nastrojach. Był on np. świadkiem zwiedzania przez Goebbelsa bloków mieszkalnych uszkodzonych w Berlinie przez jeden z mniejszych nalotów w okresie wiosennym. Tłum zebrany na ulicy patrzył na Goebbelsa niechętnie, ale nie demonstrował. Gdy jednak ktoś z tyłu krzyknął ironicznie *„Dziękujemy naszemu Fuehrerowi"* — zebrani poczęli to powtarzać chórem, skandując z zaciekłością każde słowo, tak, że Goebbels szybko odjechał. Korespondent szwedzki podał to do wiadomości, co wywołało gniew władców Trzeciej Rzeszy.

Gunnar Phil doniósł również, iż najpopularniejszym sloganem czy raczej tajemniczym znakiem, którym posługują się Niemcy są dwie litery *„DB"*. Co oznaczają te litery? Jest to skrót słów: *„Debrouillez - vous"*. Hasło takie rzucono we Francji, a oznacza ono: „Dbaj tylko o siebie i nie daj się wciągnąć do polityki". Niemieccy żołnierze w okupowanej Francji spotkali się z tym hasłem i wobec pogarszających się nastrojów własnych przejęli je jako wskazówkę życiową.

Można powiedzieć — kończy swe sprawozdanie zagraniczny obserwator — że Niemcy dalekie jeszcze od rewolucji, *żyją coraz bardziej w tej piątej zimie wojennej hasłem „DB"*.

R. P.

Sprzedaż książek

Referat Prop. i Oświaty jednostek pozakorpuśnych zawiadamia, że prowadzi stałą sprzedaż książek polskich i angielskich po cenach hurtowych znacznie niższych niż ceny rynkowe z zakresu arcydzieł literatury i nowości księgarskich, wydawnictw polskich na Wschodzie i w Londynie. Posiada również do nabycia niektóre książki techniczne, jak:

„VADEMECUM KIEROWCY"
„TECHNICAL DICTIONARY"

i inne, jak również portrety dostojników państwowych, godła, pocztówki i mapy.

Nabyć je może każdy żołnierz w Referacie bądź też w punktach sprzedaży komisowej w oddziałach.

Placówki oświatowe moga pobierać książki w większej ilości do dalszej rozsprzedaży komisowej.

P r z y p o m i n a m y, ż e k s i ą ż k a j e s t n a j m i l s z y m p o d a r k i e m g w i a z d k o w y m i n o w o r o c z n y m.

Co to znaczy

SCHARNHORST i GNEISENAU

M. p., w grudniu.

Zatopiony ostatnio niemiecki pancernik „Scharnhorst" zawdzięcza swą nazwę słynnemu pruskiemu generałowi i teoretykowi strategii wojennej — Gerhardowi Dawidowi Scharnhorstowi. Był on przez wiele lat wykładowcą w berlińskiej Akademii Wojennej, a najznakomitszym jego uczniem był słynny Clausewitz. Po klęsce armii pruskiej pod Jeną i Auerstadt w roku 1806, Scharnhorst zajął się jej reorganizacją, tworząc zamiast dotychczasowej armii zaciężnej — armię z powszechnego poboru, którą organizował potajemnie, wbrew zakazom traktatu z Napoleonem. Zmarł z ran odniesionych w bitwie z Napoleonem w roku 1813, w której brał udział jako szef sztabu armii Bluechera.

Siostrzany okręt „Scharnhorsta" — „Gneisenau" nosi nazwisko innego słynnego wodza pruskiego — feldmarszałka Augusta grafa von Gneisenaua, bliskiego współpracownika Scharnhorsta i jego następcę na stanowisku szefa sztabu armii. Gneisenau w głównej mierze przyczynił się do klęski Napoleona pod Waterloo, wprowadzając w decydującym momencie armię pruską do akcji.

Również inny jeszcze okręt niemiecki nosi nazwisko generała, znanego z tego okresu. Jest to „kieszonkowy" pancernik „Luetzow" nazwany tak dla upamiętnienia dowódcy pruskiej kawalerii, a szczególnie słynnych huzarów śmierci.

Towarzysz niedoli okrętów „Scharnhorst" i „Gneisenau" z Brestu — krążownik „Prinz Eugen" nazywa się tak po słynym wojowniku i jeszcze słynniejszym awanturniku na przełomie XVII i XVIII wieku księciu Eugeniuszu Sabaudzkim, który poróżniwszy się z królem Ludwikiem XIV, zdradził swą ojczyznę i zaciągnął się w służbę cesarza austriackiego. Zasłynął swymi zwycięstwami nad Turkami i Francuzami.

Ciekawe jest, że żaden z bardziej współczesnych wodzów niemieckich nie został uznanym przez Hitlera (który jak wiadomo sam wymyślał nazwy dla wszystkich jednostek niemieckiej floty wojennej) za godnego, aby go w ten sposób uczcić.

Więcej natomiast uznania znaleźli słynni niemieccy admirałowie.

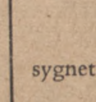
Imieniem słynnego twórcy wielkiej floty Wilhelma II, Admirała Tirpitza nazwany został największy okręt wojenny Rzeszy, niedawno uszkodzony we fiordach Norwegii 35-cio tys. tonnowy pancernik „Tirpitz".

„Kieszonkowy pancernik „Admirał Scheer" nazywa się tak po dowódcy floty niemieckiej w bitwie pod Skagerrak (koło Jutlandii), zaś jego siostrzany ku 1940 u wybrzeży Brazylii, nosi nazwiokręt „Graf von Spee", zatopiony w rosko admirała dowodzącego flotą niemiecką w bitwie Falklandzkiej (u wybrzeży Argentyny) w r. 1914, gdzie cała eskadra niemiecka została zatopiona przez flotę angielską.

Z niemieckich mężów stanu tylko jeden Bismarck został uznany przez Hitlera za godnego uczczenia, ale i to należy dziś do przeszłości, bowiem pancernik „Bismarck" spoczywa już od dwuch lat na dnie oceanu, zniszczony przez pancerniki angielskie, po wytropieniu przez polski kontrtorpedowiec.

Jedyny lotniskowiec niemiecki, oddawna wprawdzie spuszczony na wodę, ale nie będący w służbie, nazwany jest dla upamiętnienia Grafa von Zeppelina, wynalazcy sterowców powietrznych, które przy dzisiejszym postępie technicznym straciły wszelkie znaczenie zarówno wojenne, jak i jako środka komunikacji.

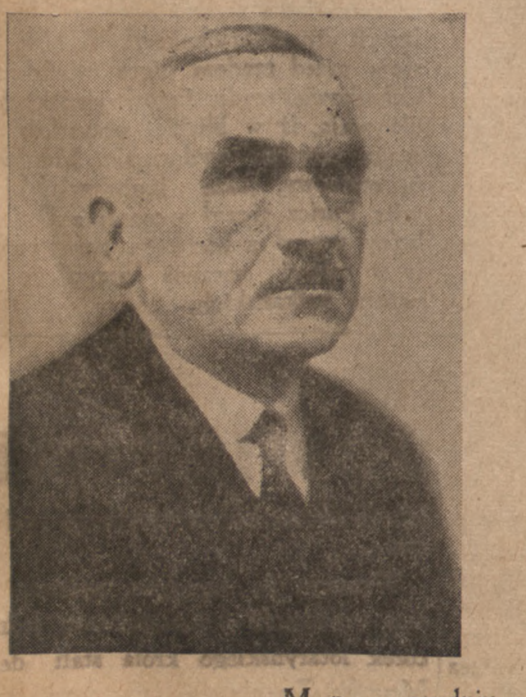
HOLM.





JAN OLECHOWSKI

W ROCZNICĘ ZGONU ROMANA DMOWSKIEGO



M. p., w grudniu.

Kiedy w drugim dniu pamiętnego, tragicznego 1939 roku zmarł Roman Dmowski odwróciła się w naszych oczach wielka karta historii Polski. Nad trumną, w potężnej, żałobnej manifestacji spotkali się ludzie różnych warstw społecznych, różnych środowisk, młodzi i starzy, wszyscy złączeni wspólnym, głębokim bólem i pragnieniem oddania ostatniego, pośmiertnego hołdu człowiekowi, którego nazwisko wyszło poza granice politycznych organizacji. Ucichły spory i rozdźwięki polityczne narosłe w walkach o państwo polskie i jego ideę przewodnią. Zrozumiano wyraźnie, że ziarna twórczości i myśli Romana Dmowskiego zapadły głęboko w duszę polską.

WALKA O NARÓD JEDNOLITY.

Na czoło pracy i twórczości Romana Dmowskiego wysuwa się walka o scalenie Narodu, o stworzenie jednej siły narodowej, niezłomnej i niepodatnej na wszelkie wstrząsy i burze. Ścisłe studia matematyczno-przyrodnicze w połączeniu z głęboką wiedzą humanistyczną kształtowały jego realizm w ocenie wszystkich zagadnień bytu polskiego. Odrzuca i ostro przeciwstawia się romantyzmowi, którego słabość upatruje w oderwaniu polskiej myśli politycznej od konkretnych elementów rzeczywistości polskiej. Zachowa z niego siłę i dynamikę uczuć narodowych, ale nie pozwalając im się rozpłynąć w mglistej mistyce narodowej.

Pierwszą książką, która sformułowała jego postawę wobec Narodu były „Myśli Nowoczesnego Polaka" (1902-3). Ten przepięknie napisany manifest wiary w naród jest po dziś dzień źródłem najgłębszym całego polskiego nacjonalizmu. „Jestem Polakiem, więc wszystko, co polskie nie jest mi obce" — tymi słowy rozpoczynał Dmowski w „Myślach Nowoczesnego Polaka" swoje wyznanie wiary.

Po raz pierwszy tak wyraźnie sformułowano w nich poczucie ciągłości narodowej. Każde pokolenie przyjmuje dziedzictwo swoich przodków, w którym będa złe i dobre rzeczy, słabe i wielkie. W równej mierze jesteśmy odpowiedzialni i przyznajemy się do słabości jak i do wielkości. Każde pokolenie zostawia swój wkład historyczny, a im większe jest wśród niego poczucie związku z minionymi pokoleniami, im większe zrozumienie wad i zalet, słabości i siły minionych pokoleń, tym wartościowszy, tym cenniejszy dorobek pozostawimy pokoleniom idącym. Pojęcie narodu obejmuje zarówno przeszłość historyczną, jak teraźniejszość, jak i też przyszłość — idących pokoleń.

Praca i myśl głęboka Romana Dmowskiego sprawiły, że nacjonalizm polski nie spłonął w słomianym ogniu haseł i frazesów, ale w powolnym rzetelnym trudzie myślowym wyżłobił sobie głębokie koryto w duszy polskiej zagarniając w swoje nurty coraz to szersze warstwy narodu, wciągając coraz to bogatsze twórcze siły polskie.

Znakomity profesor Uniw. Jagiellońskiego Ignacy Chrzanowski przypisywać będzie „Myślom Nowoczesnego Polaka", powstanie „Wyzwolenia" St. Wyspiańskiego, które ukazało się w kilka miesięcy po „Myślach" — Dmowskiego. To przeciwko czym zaprotestował Dmowski w chłodnych sugestywnych rozważaniach ideologicznych znalazło gorzki protest w poetyckiej wizji Wyspiańskiego. Dmowski spotykał się w okresie pisania „Myśli" ze St. Wyspiańskim i rozmowy ich zapłodniły treść buntowniczą twórcy „Wyzwolenia" i „Wesela", który w poezji, podobnie jak Dmowski w twórczości politycznej zrywał bezlitośnie „pawie pióra", szumiące nad narodem pogrążonym w upiornym tańcu bezsiły — tańcu słomianego „Chochoła".

MIĘDZY NIEMCAMI A ROSJĄ.

Jednym z najważniejszych wskazań Romana Dmowskiego, które nabiera szczególnie aktualnej siły w chwili obecnej jest jego sformułowanie polityki polskiej wobec Rosji i Niemiec. Już na kilka lat przed wojną 1914 r. problem ten pochłaniał Dmowskiego. („Niemcy, Rosja i kwestia polska" — 1907 r.). Cała jego działalność polityczna w okresie tamtej wojny będzie realizacją sformułowań uprzednich. Dmowski — nieprzejednany wróg Niemiec, jako prezes Komitetu Narodowego w Paryżu reprezentował polską rację stanu nieustępliwie, pokonywując wszelkie trudności, jakie dyplomacje obcych państw usiłowały stworzyć — celem niedopuszczenia do stworzenia samodzielnego pełnowartościowego Państwa Polskiego.

WIARA I WALKA

Tygodniowy dział religijny pod kierownictwem Duszpasterstwa Wojskowego APW.

Rok 1. Nr 13.

Przeszłość i przyszłość

M. p., w grudniu.

Są chwile w życiu ludzkim, kiedy szczególnie wyraźnie stają nam przed oczyma perspektywy czasu minionego i przyszłego, kiedy spoglądamy wstecz na przebytą drogę, wywołujemy w pamięci wszystkie jej szczegóły i staramy się przeniknąć myślą tajemnice czasu, który jest jeszcze przed nami. W takich chwilach katolik robi rachunek sumienia przeszłości i ponawia dobre postanowienia na przyszłość. Do takich chwil należy N o w y R o k, *w którym zamykamy pewien okres naszego życia ziemskiego i wstępujemy w nowy, który ma nas zbliżać jeszcze bardziej do celu życia człowieka na ziemi, do Boga.*

Upływ czasu! Gdybyż można powstrzymać go choćby na pięć minut, o wartości których piszemy w innym miejscu naszego dzisiejszego działu, gdybyż można odrobić choć raz to, co już zostało zrobione, gdybyż można na nowo przeżyć ten okres czasu! Niestety. Tego jednego nie jesteśmy w stanie uczynić. Nie potrafimy ani powstrzymać ani cofnąć czasu. Przeżyte chwile pozostaną już na zawsze takimi, jakimi je przeżyliśmy, i za takie będą nam one kiedyś policzone przy ostatecznym rozrachunku.

Powszechną właściwością natury ludzkiej jest pragnienie szczęścia. Niema na świecie człowieka, któryby tego nie pragnął. I zawsze, ilekroć spoglądamy w przyszłość, powtarzamy ukryte w duszy lub wypowiadane jawnie życzenie, by ten nowy rok był lepszy dla nas i szczęśliwszy od poprzedniego. A chociaż nie wszyscy jednakowo sobie to szczęście najwyższe wyobrażają, jednak wszyscy równie silnie go pragną i chcą o nie walczyć. I tu dochodzimy do istoty katolickiej prawdy o przeznaczeniu człowieka na ziemi.

Niema na ziemi szczęścia całkowitego i pełnego, któreby zdołało zupełnie zaspokoić pragnienie duszy ludzkiej. Każde szczęście ziemskie, choćby największe jest zawsze tylko cząstką i namiastką tego jedynego i prawdziwego szczęścia, jakie nas czeka w życiu przyszłym. A od nas samych zależy w dużej mierze, czy potrafimy je osiągnąć naszym życiem doczesnym i czy to wrodzone pragnienie duszy zostanie w pełni zaspokojone, czy też nie osiągniemy go nigdy.

Jakże często wydaje nam się, że troski, bóle i cierpienia, jakie nam znosić przyszło są ponad miarę naszej wytrzymałości ludzkiej, fizycznej i duchowej. Dlaczegoż zapominamy, że są one tak bardzo chwilowe i przemijające w porównaniu z wiecznością, dla której człowiek został stworzony. Nie możemy w życiu na ziemi doznawać samego dobra; świat nigdy nie będzie idealny i nigdy nie będzie się składał z samych idealnych ludzi. Każdy ideał jest bowiem w zasadzie nieosiągalny. I dzisiejsze perspektywy przyszłego pokoju, w których widać same tylko dobre rzeczy są także niewątpliwie tylko złudzeniem. Szatan i jego królestwo będą czynne na ziemi do końca świata i do końca świata będzie trwać walka między dobrym a złym na ziemi. Będą dobrzy i źli ludzie, będą dobre i złe programy w polityce, gospodarstwie, życiu społecznym i stosunkach międzynarodowych i będą dobrzy ludzie walczyli ze złymi. A prawdziwe i całkowite szczęście można znaleźć jedynie w Bogu, z którym połączyć się ma człowiek po śmierci.

Przeszłość i przyszłość! Dwa okresy, dwa odcinki, jeden znany już i przekroczony, drugi zakryty przed naszymi oczyma, nęcący naszą ciekawość i uśmiechający się często zbyt różowymi barwami. Nasza cała ziemska pielgrzymka składa się z tych dwóch części. Części pierwszej nie jesteśmy już w stanie odrobić, jest ona już utrwalona na zawsze, część drugą możemy kształtować własną wolą, pracą i wysiłkiem. Możemy ją wypełnić zasługą i zadatkiem na szczęście wieczne, ale możemy też zmarnować i zaprzepaścić tak, jak niestety zmarnowaliśmy dotychczas wiele w naszej przeszłości. Z całości będziemy zdawać sprawę u kresu naszego życia na ziemi.

W życiu naszego narodu, narodu żyjącego już dziesięć stuleci nie było na ogół wiele okresów, zmarnowanych dla przyszłości. Od początku kształtowaliśmy się na kulturze rzymskiej i w oparciu o katolicyzm budowaliśmy naszą własną, polską cywilizację. O jej zachowanie i dalszy rozwój walczymy dziś na wszystkich bez wyjątku polach bitew tej wojny. Rozumiemy tak dobrze, jak żaden może inny naród na świecie, czego bronimy, i w imię czego porwaliśmy za broń pierwszego dnia tej wojny. I choć dziś często spotykamy się z takim samym niezrozumieniem naszej Sprawy, jak spotykaliśmy się przed Wrześniem — wierzymy, że jest to niezrozumienie chwilowe i że w tej wojnie ulegnie ostatecznie pogromowi wszelkie barbarzyństwo, wszelka zaborczość i wszelki imperializm.

Przyszłość narodu zależy od wkładu, jaki w jej budowę wnoszą poszczególne pokolenia. Przyszłą Polską będzie rządzić to pokolenie, które przed wojną świeżo z ław uniwersyteckich wyszło, lub któremu wojna studia przerwała i zabrała je na pola walk, by daninę krwi za Polskę składało. To pokolenie, przepojone duchem narodowym jest wyjątkowo głęboko i całkowicie katolickie totęż o przyszłość Polski możemy być spokojni, jeśli chodzi o rozwój stosunków wewnętrznych. Przyszła Polska będzie dlatego wielka i potężna, że będzie państwem katolickim, na Chrystusowych prawdach budującym swój ustrój i swoje obyczaje.

Nowy Rok, chwila, w której przeszłość przełamuje się z przyszłością, jest okazją do poważniejszego wglądnięcia zarówno w sprawy swoje osobiste, jak w sprawy swego narodu i państwa. Jest to pora obrachunków i wyciągania wniosków i nauk na przyszłość. Jest to okazja do przedsiębrania silnych postanowień co do działania na dalszej drodze.

Zamykamy dziś roczny etap naszego życia, naszej pracy i walki o ideały religijne i narodowe. Wkraczamy w etap nowy. Nie wiemy dziś jeszcze, co nas w tym nowym etapie czeka i jakie będą jego dla nas koleje. Ale nie to jest ważne dla katolika. Zrządzeniem Boga przyszłość jest wprawdzie zakryta przed oczyma ludzkimi, ale człowiek może sam tę przyszłość tworzyć dla siebie i dla innych i od niego tylko zależy, jaka ona będzie. Możemy uczynić ją piękną i szczęśliwą. choć będzie trzeba dojść do niej ciernistą drogą. Ale możemy też uczynić ją hańbiącą, choć mieć będzie pozory wygody i łatwość oportunizmu.

Twórzmy swym działaniem przyszłość naprawdę wielką, wielką na wieczność całą, twórzmy ją przez prawdziwą służbę Bogu, Ojczyźnie i Narodowi naszemu.

Z literatury katolickiej

Pięć minut

M. p., w grudniu.

Oto co dawna książka pisze o wartości mało znaczącego przeciągu czasu: o wartości pięciu minut:

„Pięć minut! Tak krótki czas, że wielu w ogóle za czas go nie uważa. „Tylko pięć minut" — mawiają. Pięć minut czekania, pięć minut cierpienia, to można jeszcze jakoś wytrzymać. A przecież — pięć minut to kawał czasu! Ileż to rzeczy może się spełnić w przeciągu pięciu minut! Może się zdarzyć, że w przeciągu pięciu minut rozstrzyga się pokój czy wojna, a w następstwie cierpi przez całe życie niezliczona ilość wdów, sierot i kalek. W pięciu minutach rozgrywa się nieraz los bitwy i życia tysięcy ludzi. Uczciwy człowiek może w pięciu minutach zmienić się w zbrodniarza. W pięć minut może młodzieniec utracić swą czystość. W ciągu pięciu minut mogą przyjaciele przemienić się w wrogów. Ostatnie zaś pięć minut życia rozstrzygną sprawę wiecznego naszego zbawienia lub potępienia".

Na jednym staro-chrześcijańskim grobowcu czytamy wzniosły napis; D e c e s s i t i n o s c u l o D o m i n i. — „Zmarł w pocałunku Pana". Nabierz, Bracie drogi, pięknego zwyczaju odmawiania osobno przy końcu wieczornego pacierza jednego „Zdrowaś Maria" z prośbą o spokojną, szczęśliwą śmierć. Aby, w jakiejkolwiek chwili Pan cię powoła, nie zaskoczyła cię śmierć nieprzygotowanym.

„Bo której godziny, nie wiecie". — Czyś w każdej chwili gotów do ostatecznej tej podróży? Wielkie to nieszczęście gdy człowiek popadnie w grzech, ale tym większe zuchwalstwo, jeżeli dniami i tygodniami żyje z duszą obarczoną grzechem. Konającą św. Marię Małgorzatę Alacoque pytały zakonnice, czy nie życzy sobie poczynić jeszcze jakich rozporządzeń? „Nie — odpowiedziała — jestem gotowa". Obyś w każdej chwili mógł to samo o sobie powiedzieć!

Gdybyś miał dziś stanąć przed Panem? W porządku wszystkie Twoje sprawy? Czy nie zaszło nic, za co powinieneś przeprosić rodziców? Czy nie okazałeś braku miłości komuś z przyjaciół, i nie powinieneś się z nim pogodzić? Jeżeli tak było, zaprowadź dziś jeszcze porządek w tym wszystkim, *bo nie wiecie której godziny Syn Człowieczy przyjdzie.* Jak mądrze robić przy każdym wieczornym pacierzu krótki rachunek sumienia i udawać się na spoczynek z duszą oczyszczoną przez żal gorący!

Na innym staro - chrześcijańskim grobowcu czytałem napis: D e c e s s i t i n a l b i s — „Zmarł w bieli" — czyli nosząc jeszcze białą szatę, w którą obleczono go przy chrzecie św!. Oby i o mnie to samo można powiedzieć! Powiedzieć, że dusza moja biała była, gdy przyszedł po nią Pan! Wtedy i na moim grobie napisać by można: Non moriuntur, sed oriuntur — „Nie umarli, lecz narodzili się", bo wtedy moje ziemskie życie nie byłoby czym innym, jak nocną żeglugą, u końca której czeka nas niebiański wschód słońca!

(*Ks Dr Tihamer Tóth: Chrystus i młodzieniec*).

Kronika

WIGILIA W NOWYM DOMU POLSKIM.

W atmosferze serdecznego ciepła i w rodzinnym nastroju spędzili wieczór wigilijny ogromnie licznie zebrani żołnierze w Nowym Domu Polskim. Przed wieczerzą przy łamaniu się opłatkiem Ks. Dziekan Brandys złożył obecnym świąteczne życzenia. O północy Ks. Prob. Reginek poświęcił nową, piękną kaplicę świeżo wykończoną i odprawił tam pasterkę. W czasie tej pierwszej Mszy św. polska wojskowa orkiestra odegrała kilka kolęd.

W serdecznym nastroju spędzono również wigilię w Domu Żołnierza i w Domu wypoczynkowym ochotniczek.

KRZYŻE JEROZOLIMSKIE.

Z powodu nawału zamówień na krzyże jerozolimskie i pamiątkowe dyplomy z odbycia pielgrzymki, O. Dr A. Borkowski z klasztoru OO. Franciszkanów zawiesił do końca stycznia przyjmowanie nowych zgłoszeń.

× × ×

Z WYDAWNICTW RELIGIJNYCH

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku ukazała się jako wydawnictwo Biskupa Polowego, jednodniówka „Gdy się Chrystus Rodzi".

Duszpasterstwo APW składa najlepsze życzenia szczęśliwego N o w e g o R o k u *ZWYCIESTWA.*

Wspomnienia z życia naszych pisarzy

W numerze jutrzejszym zamieścimy pierwszy z cyklu obrazków literackich pióra Herminii Naglerowej, w których wybitna autorka kreśli wspomnienia o pisarzach i pisarkach polskich doby współczesnej. Jutrzejszy felieton pt. „Cierpienie i zwycięstwo pisarza" poświęcony będzie Stefanowi Żeromskiemu.

Wychodzący pod redakcją Kazimierza Wierzyńskiego w Nowym Jorku „Tygodnik Polski" pisze o Herminii Naglerowej m. in.:

„Herminia Naglerowa należała do czołowego szeregu pisarek w Polsce przed wojną. Najpierw jej prace nowelistyczne i krytyki literackie podpisywane pseudonimem J. Stycz., później już zaś nazwiskiem sygnowane większe utwory beletrystyczne, zwłaszcza zaś cykl powieściowy „Krauzowie i inni", wyrobiły jej w naszym piśmiennictwie rzetelne i poważne imię. Zagnana w czasie tej wojny na kraniec Syberii, przeszedłszy bezmierne udręki fizyczne i tortury moralne, wśród nich śmierć męża, zamordowanego — znalazła się wreszcie p. Naglerowa wśród Polaków na Bliskim Wschodzie..."

Poszukiwania

ARCHACKIEGO Aleksandra z Podgórza poszukuje rodzina. Ktokolwiek posiada jakieś wiadomości o nim, proszony jest o kierowanie ich na adres: Burmistrow Teodor (Polforces M.E. 588). 81

P.C.K. W JEROZOLIMIE poszukuje następujące osoby: Amster L., Baszak E., Bauer L., rodzinę Baranowskiej Bronisławy, Babelówna St., Biała H., Bross M., Borgenicht H., Chałubińska Janina, Cybowicz M., Czerniak L., Degenszajn P., Feldsztajn H., Gajewska L., Gryniewicz M., Greifman Rita, wiadomość od Gwoździej Eug., Hamelowa J., Horwat Aleksandra, Gorczycki St., Muller Karolina, Janicki St., Jarmulski Kamil, Jeżewski St., Krajewski Jan, Kanas K., Konieczny St., Kałędkiewicz J., Kudrewicz J., Kozłowski Fr., Kopyta Fr., Kamińska J., Kozak M., Lax R., Lichwa M., Litwin A., Lichtenstein G., Lipiński St., Łabędź M., Lyszowa M.-B., Mazur J., Ostrowska - Bełza J., Panek H., Ptasznik J., Piskorski St., Radoszewski L., Rink M., Remiszewski St., Szumski J., Siegel Fr., Seinwel O., Schwartzbaum M., Szpakowski A.-Sz., Żarnagiel A., Szabrańska O., Treller E., Trzeciak Hipolit, Trebik C., Weber Władysława, Werber K., Weinberg M., Wierciński J.-B., Wróbel J., Zawoźnik K.

Już przed wojną, któryś z cudzoziemców wyrażał się, że Dmowski zachowuje się jak Minister Spraw Zagranicznych nieistniejącego państwa i rządu. Tak było rzeczywiście. Dmowski, pomimo trudnych warunków umiał wytworzyć dla siebie i swoich postulatów pozycję taką, że alianci zmuszeni byli go traktować jako pełnego kontrahenta politycznego, a przeciwnicy jako niebezpiecznego reprezentanta interesów Państwa Polskiego. Niemcy pisać będą o nim, jako o „złym geniuszu Kongresu Wersalskiego". W ustach niemieckich brzmi to jak najwyższy komplement. Anglia, której delegację z Lloyd George'm na czele namiętnie zwalczał, ta sama Anglia niejednokrotnie w wyrazach uznania podkreślać będzie jego wartości, jako męża stanu w wielkim stylu. Od Anglików właśnie otrzyma doktorat honoris causa uniwersytetu w Cambridge. Dyplomaci zagraniczni stwierdzają jednogłośnie, że polskie karty Wersalu należą do najlepszych osiągnięć dyplomatycznych.

W wyniku ich otrzymaliśmy większość granic niepodległego Państwa. Podpisy pod nimi złożyli Roman Dmowski i Ignacy Paderewski.

Z równą siłą występował Dmowski — w sprawie granicy wschodniej. Granica, którą zakreślił w Wersalu biegła znacznie dalej, obejmując m. in. Mińsk i Kamieniec Podolski, niż ta, którą otrzymaliśmy w traktacie ryskim.

Znane jest jego zdecydowanie; nie! wypowiedziane, gdy alianci zażądali wycofania wojsk polskich z Małopolski Wschodniej. Pomimo trudnych warunków, w jakich się Polska ówcześnie znajdowała, nie zawahał się Dmowski ostro przeciwstawić naciskowi aliantów, nie obawiał się wywołać niezadowolenia wtedy, gdy w grę wchodził interes Polski. Jakaż to aktualna nauka płynie dla nas z tych czasów! Dzisiaj, kiedy polityka polska znadjuje się w równie trudnym położeniu wobec przeciwników i sojuszników, stanowcze: nie! Dmowskiego winno brzmieć jak przykazanie siły i godności narodowej.

RZĄD DUSZ MŁODEGO POKOLENIA

Z całej swej przebogatej twórczości i działalności pozostanie Dmowski przede wszystkim jako głęboki wychowawca narodu, w pierwszym rzędzie, modego pokolenia. Już w początkach organizacyjnej swojej działalności po przekształceniu Ligi Polskiej na Ligę Narodową, organizację wyraźnie niepodległościową, wybitną rolę odgrywa Dmowski w pracach organizacji młodzieżowej pod nazwą „Zet", z której szerokim wachlarzem wyjdzie znaczna większość organizacji młodzieży z czasów wielkiej wojny, które potem niejednokrotnie odbiegną nawet daleko od Dmowskiego.

W okresie niepodległości młode pokolenie polskie gorączkowo poszukujące dróg tworzenia nowej rzeczywistości polskiej znajdzie jedno z najgłębszych źródeł ideologicznych w twórczości Romana Dmowskiego. Znakomita większość młodzieży uniwersyteckiej pochłonięta zostanie przez ideologię polskiego nacjonalizmu. Dmowski obejmuje prawie niepodzielny rzad dusz młodzieży inteligenckiej i ostatnie lata jego życia upłyną na kształtowaniu postawy ideologicznej charakteru młodych.

PISMA ROMANA DMOWSKIEGO

Najważniejszą spuścizną Dmowskiego, która pozostała po jego śmierci, są liczne dzieła polityczne, broszury, artykuły i nawet powieści. Niesłychana żywotność umysłowa Dmowskiego przejawiała się nieustanną, twórczą pracą aż do ostatnich chwil życia.

Dwa dzieła politycznej myśli Dmowskiego wydane w okresie niepodległości „Świat powojenny i Polska" i „Przewrót" obejmują szeroki zakres problemów rzeczywistości polskiej i świata. Dzieła te odsłaniały nie tylko Polakom ale i cudzoziemcom mechanizm wielkich, historycznych procesów naszych czasów. Oprócz tych dwóch zasadniczych prac szereg artykułów w prasie, broszura pt. „Kościół, naród i państwo" i wreszcie 2 powieści wydane pod pseudonimem Kazimierza Wybranowskiego, z których „Dziedzictwo" doczekało się kilku wydań.

Dmowski do ostatniej chwili pracował nad coraz to nowymi zagadnieniami. Pozostawił on bogatą spuściznę rękopiśmienną, wśród której między innymi znajdowało się prawie ukończone dzieło pt. „Europa". Obejmowało ono całość zagadnień polityczno - gospodarczych kontynentu europejskiego. W rękopisach znajdowała się również nowa powieść, którą Dmowski zamierzał opublikować.

Prof. Ignacy Chrzanowski, jeden z najserdeczniejszych i najbliższych przyjaciół Dmowskiego, otrzymał od niego zbiór listów, które wg słów prof. Chrzanowskiego miały stanowić bezcenny zbiór źródłowych materiałów dla historii Polski i Europy ostatniego okresu. Listy te miały być opublikowane po śmierci Dmowskiego. Dziś, wg doniesień z Kraju, mieszkanie prof. Chrzanowskiego zostało przez Niemców doszczętnie spalone, a w nim spłonęły podobno zbiory profesora, wśród których znajdowała się korespondencja Dmowskiego. Byłaby to niepowetowana strata.

Dmowski był namiętnym bibliofilem. Część jego bogatych zbiorów została ofiarowana bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, m. in. znajdowały się tam książki japońskie, mówiące o Polsce, ofiarowane Dmowskiemu przez Japończyków. Wśród tych książek była powieść japońska, której bohaterem był polski powstaniec, zesłany na Daleki Wschód. Dmowski był jedynym delegatem europejskim na Kongresie Wersalskim, który mówił po japońsku. Nosił się z zamiarem przełożenia na język polski owej japońskiej powieści, niestety brak czasu nie pozwolił na realizację tego zamiaru.

Do końca pracował, tworzył, pisał, bez wytchnienia, bez odpoczynku...

CZŁOWIEK Z JEDNEJ BRYŁY

To co najbardziej uderza i porywa w postaci Romana Dmowskiego, jest jego nieugięty, żelazny charakter. Nigdy nie ubiegał się o władzę, zaszczyty, dostojeństwa, bogactwo. Był przykładem charakteru, którego nie złamie ani nie sprowadzi z raz obranej drogi żadna słabość ludzka. Utrzymywał się z domku na rodzinnej Pradze, ofiarowanego mu przez brata.

Roman Dmowski — syn warszawskiego majstra brukarskiego, spoczął na Bródnie, na cmentarzu warszawskiego proletariatu, obok ludzi ubogich i prostych, obok ludzi ciężko pracujących.

Przemówienie noworoczne Prem. Mikołajczyka

„POLAK NIE SŁUGA, NIE ZNA CO TO PANY"

LONDYN, 2.I (Tel.) — W sobotę premier Mikołajczyk składał na ręce Prezydenta R. P. życzenia noworoczne, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie.

Premier Mikołajczyk scharakteryzował na wstępie osiągnięcia narodów zjednoczonych w roku ubiegłym pod względem wojskowym i politycznym, stwierdzając przy tym, że w wyniku zeszłorocznych wydarzeń zarysowały się już pierwsze podwaliny pod pokojową strukturę świata. Im bardziej zbliża się chwila zwycięstwa, tym większe spadają na nas zadania i obowiązki — mówił dalej premier. Tak jak pewne jest już zwycięstwo, tak samo pewne jest i to, że powstanie Polski wolnej, silnej i niepodległej jest koniecznością nie tylko dla Polaków, lecz leży także w interesie W. Brytanii, Ameryki i Rosji sowieckiej. Rosja sowiecka, pozostająca w dobrych, to jest wyłączających krzywdę sąsiada, stosunkach z Polską, znajdzie w nas wiernego sojusznika przeciw niemieckiemu Drang nach Osten. Wiele nieporozumień jakie na temat Polski pojawiały się w opiniach świat, wywodzi się stąd, że istnieją ludzie, którzy nie wiedzą, że „Polak nie sługa, nie zna co to pany — nie da się zakuć przemocą w kajdany".

Niemcy mordując bezlitośnie inteligencję polską, próbowali kusić lud polski złudnymi obietnicami za uzyskanie współpracy, spotkali się jednak ze stanowczym oporem. Masy ludu polskiego nigdy nie przestawały w walce podziemnej swej pracy nad zagadnieniem przyszłej Polski.

Jako o rzeczy nowej mówi się czasem, że wyzwolone kraje same będą wybierały sobie formę rządu. Warto przypomnieć opinii publicznej i naszym przyjaciołom, że zapowiedź rozpisania demokratycznych wyborów w Polsce padła już w r. 1939 ze strony Prezydenta Rzeczypospolitej. Polska wybrała i wypowiedziała się zdecydowanie za demokratyczną formą przyszłego ustroju. Na progu roku nowego, w którym będziemy musieli zdawać ostateczny w tej wojnie egzamin, jestem przekonany — Panie Prezydencie — że wszyscy Polacy ten egzamin zdadzą, spełniając należycie swój obowiązek tam, gdzie ich losy rzuciły."

W odpowiedzi P. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził głęboką wiarę, że wydarzenia roku następnego przyniosą umęczonemu Krajowi realizację jego nadziei w duchu dziejowej sprawiedliwości.

Oświadczenie Cordell Hulla w sprawie podróży Premiera R.P.

WASZYNGTON, 2.I (PAT). — Na poniedziałkowej konferencji prasowej w Departamencie Stanu zapytywano sekretarza Stanu Cordell Hulla, czy prawdziwa jest wiadomość o przyjeździe premiera Mikołajczyka. Cordell Hull odpowiedział, że wizyta polskiego premiera jest zamierzona i że będzie ona analogiczna do wizyt składanych w Waszyngtonie przez ważnych kierowników rządów na uchodztwie. Hull podkreślił, że wizyta ta będzie bardzo pomocna dla wymiany poglądów i dodał, że niezadługo będzie mógł więcej powiedzieć.

9 MIL OD PESCARY

ALGER, 2.I (Reuter). V armia zdobyła ważne wzgórza, położone o 2 mile na południowy zachód od Aquafoniata. Wzmacnia to zagrożenie drogi idącej z Cassino na północ.

W rej. Ortony opór niemiecki pomimo utraty miasta trwa. Niektóre wzgórza zmieniają kilkakrotnie posiadacza.

Korespondenci wojenni podkreślają, że wojska gen. Montgomery'ego zagrażają już bezpośrednio miastu i portowi Pescara, które jest bardzo ważnym centrum zaopatrzenia niemieckiego. Znajdują się one o 9 mil od Pescary.

Są do nabycia u ks. kapelanów książeczki do nabożeństwa. Pismo św., cztery ewangelie w jednej. Żołnierz polski w Ziemi świętej. Kalendarzyk na rok 1944.

Pośpieszny odwrót niemiecki

Żytomierz w rękach sowieckich

MOSKWA, 2.I (Reuter). — Stalin w rozkazie dziennym zawiadomił wczoraj, że wojska sowieckie przeprowadziły operacje okrążające, w wyniku których Żytomierz został ponownie zdobyty przez wojska rosyjskie.

Korsepondnt Reutera Harold King telegrafuje, że w dziewiątym dniu od przełamania frontu wojsk gen. Mannsteina przez Rosjan dywizje gen. Mannsteina cofają się dalej ku granicom Polski i Rumunii, przyczym odwrót przestał być uporządkowany. Na zachód od Korostenia Rosjanie znajdują się o 30 mil tj. ok. 50 km od granicy Polski. Niemcy cofają się tak szybko, że nie mają czasu na wysadzanie w powietrze mostów i niszczenie wsi,, co jest w ich zwyczaju. Rosjanie wchodzili do wielu chat wiejskich, gdzie świeciły się jeszcze świeczki na niemieckich choinkach i gdzie stoły były zastawione do uczty sylwestrowej.

Bardziej na południe postęp wojsk rosyjskich jest jeszcze bardziej gwałtowny. Pomimo ustawicznych przeciwnatarć niemieckich Rosjanie przecinają coraz to nowe węzły w niemieckim systemie komunikacyjnym, a wojska rosyjskie znajdują się już o 50 mil od wielkiej magistrali kolejowej Odessa — Berlin, która prowadzi przez Lwów i Kraków. Jest to główna linia dowozowa dla armii niemieckiej na południu Rosji.

Wpełni natężenia opzostają walki o Berdyczów i Białą Cerkiew. Niemiecka sytuacja na obu tych odcinkach jest wysoce krytyczna. Upadek tych miejscowości może nastąpić lada chwila, a ich znaczenie jako węzłów na wielkiej linii dostaw, prowadzącej z Polski, jest bardzo ważne.

„Odłożony" strajk

WASZYNGTON, 2.I (Reuter). — Ministerstwo wojny St. Zjednoczonych ogłosiło w czwartek w nocy, że 3 wielkie związki zawodowe pracowników kolejowych nie odwołały wprawdzie swojej uchwały o rozpoczęciu strajku, ale „odłożyły go". Tekst deklaracji przesłanych przez te 3 związki członkom zawiadamia o odłożeniu strajku w związku z przejęciem kontroli dróg żelaznych przez wojsko.

LAVAL WZMACNIA POLICJĘ

Zamach na pacyfikatora Sabaudii

LONDYN, 2.I (Reuter). — Radio Vichy ogłosiło w czwartek w nocy komunikat następującej treści: „W związku z zarządzeniami, mającymi zapobiec niepokojom wewnętrznym we Francji, wzmocniona została władza Lavala jako ministra spraw wewnętrznych. Szef milicji Józef Darmand został mianowany generalnym sekretarzem bezpieczeństwa, zastępując dawnego generalnego sekretarza policji. Utworzono nowy podsekretariat stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby pomóc Lavalowi w pracy. — Rząd zdecydował prowadzić z wzrastającą siłą walkę przeciwko „bandytyzmowi" (!) i terroryzmowi, który przejawia się w najwstrętniejszych formach w miastach i na wsi. Aby raz z tym skończyć, powzięto decyzje wzmocnienia i reorganizacji ministerstwa spraw wewnętrznych, którego obowiązkiem jest zapewnienie bezpieczeństwa publicznego.

Radio Vichy podało, że nowym podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych został Marceli Lemoine, prefekt Marsylii.

Radio Paryż podało, że prefekt okręgu Rouen niejaki Parmentier zamianowany został generalnym dyrektorem policji państwowej. To kontrolowane przez Niemców radio wychwala nowego szefa policji.

LONDYN, 2.I. (Reuter). — Radio szwajcarskie donosi, że gen. Marion, wysłany ostatnio przez rząd Vichy dla stłumienia rozruchów w górnej Sabaudii, zastrzelony został na ulicy m. Annecy.

LONDYN, 2.I (Reuter). — Jeden z działaczy ruchu podziemnego Francji, Rene Car, który niedawno opuścił swój kraj przemawiał na dorocznym zgromadzeniu Federacji Pracy w Londynie. Powiedział on m. in., że hitlerowcy i zdrajcy z Vichy wymordowali od roku 1940 — 65 tysięcy ludzi, wysłali do obzów koncentracyjnych 400 tysięcy, wywieźli do Niemiec pół miliona robotników. Ludzki potencjał Francji zmniejszył się o przeszło 2 i pół miliona.

Specjalny wysłannik Hitlera u marszałka Petaina

BERLIN, 2.I. (Reuter). — Niemiecka agencja telegraficzna oświadcza, że marsz. Petain przyrzekł, iż na wypadek inwazji zachowa w stosunku do Niemiec „lojalną postawę". Komunikat mówi m. in.: „Marsz. Petain przyjął specjalnego wysłannika Hitlera doktora von Renthe Fink. Przyjęcie nastąpiło w obecności Lavala. Renthe Fink przekazał marsz. Petainowi życzenia noworoczne Fuehrera. Marsz Petain złożył życzenia wzajemne. Renthe Fink wygłosił następnie przemówienie, podkreślające, że rozpoczynający się rok przyniesie na pewno ciężkie doświadczenia kontynentowi".

Minister Law stwierdza:

Pokój zależy od wszystkich

LONDYN, 2.I (Reuter) — Bryt. minister stanu Law przemawiając przez radio do Ameryki, powiedział m. in.: „Pokój nie może być utrzymany jedynie przez wielkie mocarstwa. Trwały pokój zależy tak samo od Francji, jak od W. Brytanii, tak samo od Polski, Holandii czy Czechosłowacji, jak od Chin, Rosji i Stanów Zjedn.

Z ostatniej chwili

KAIR, 2.I (Reuter). — Król Jerzy grecki wydał manifest noworoczny, nawołujący naród grecki do zjednoczenia i wyrażający wiarę, że rok 1944 przyniesie zwycięstwo sojusznikom i karę najeźdźcom.

LONDYN, 2.I (Reuter). — Gen. Spaatz, wyznaczony na dowódcę amerykańskich sił lotniczych przyszłej kampanii przeciwko Niemcom, przybył z północnej Afryki do Londynu.

WASZYNGTON, 2.I (Reuter). — Urzędowe pismo amerykańskie „Army and Navy Journal" donosi, że konferencje w Teheranie i Kairze zgodziły się na przejęcie przez St. Zjednoczone mandatu nad niektórymi wyspami będącymi w posiadaniu Japonii. Pismo dodaje: Nie ma wątpliwości, że Chiny zezwolą St. Zjednoczonym na ustanowienie bazy na Formozie.

Zmarł weteran 63 r.

NOWY JORK, 2.I (PAT). — Marceli Terpiński, żołnierz powstania 1863 r., zmarł w Toledo — Ohio USA — przeżywszy lat 98. Pozostawił on 2 synów i wielu wnuków w Toledo oraz siostrę i wnuczkę w Polsce. W Bronson — Michigan — zmarła Maria Sikorska, przeżywszy 105 lat.

Oświadczenie premiera Pierlot

Belgowie - bądźcie ufni!

Za kilka miesięcy pozbędziecie się najeźdźcy

LONDYN, 2.I (Reuter). — Premier belgijski Pierlot, przemawiając wczoraj przez radio do swych rodaków w okupowanym kraju powiedział: „Bądźcie ufni. Rząd wasz oświadcza wam, że udręka kraju ma się już ku końcowi. Zanim minie rok 1944 będziecie uwolnieni i zjednoczeni. Za kilka miesięcy pozbędziecie się najeźdźcy. Armie alianckie, które znajdą się w Kolonii, Hamburgu, Monachium i Berlinie, przystąpią do wyrównania rachunku pomiędzy tirumfującą wolnością a zdeptaną dyktaturą. Pomiędzy człowiekiem a drapieżną bestią.

Pierlot zakończył swe orędzie przyrzeczeniem, że natychmiast po powrocie do kraju rząd jego podda parlamentowi pod ocenę działania, jakie podejmował za granicą kraju, a potem odda w ręce króla dalsze losy.

Kronika telegraficzna

MELBOURNE, 2.I (Reuter). — Donoszą tu, że marynarze amerykańscy zdobyli przylądek Gloucester na Nowej Brytanii.

— „Columbia Broadcasting System" donosi z Algeru, że gen. Giraud zamianował generała Delattre de Tassigny dowódcą wojsk francuskich w Afryce Północnej.

— Partyzanci jugosłowiańscy po 9-dniowej bitwie przełamali ofensywę niemiecką w rej. Kordun w Chorwacji, gdzie walczyła 371 dywizja niemiecka.

— Agencja niemiecka „Transocean" donosi, że syn marsz. Badoglia Mariusz został aresztowany przez policję w Rzymie.

— W dniu Sylwestrowym prezydent ZSRR Kalinin udekorował Stalina orderem Suworowa I klasy.

Na otarcie łez po stracie „Scharnhorsta"

Wielkie zwycięstwo... w komunikacie

BERLIN, 2.II (Reuter). — Niemcy podali wiadomość o bitwie morskiej w Zatoce Biskajskiej z pewnym opóźnieniem, bo dopiero w czwartek w nocy, przedstawiając ją w świetle dla siebie korzystnym. Komunikat powiada m. in.:— „W Zatoce Biskajskiej w wielodniowych walkach flota brytyjska poniosła ciężkie straty. Nasze kontrtorpedowce i łodzie torpedowe pod dowództwem kapitana Bordmergera uszkodziły krążownik „Glasgow" i krążownik „Enterprise" w długotrwałych ciężkich walkach i wznieciły pożar na jednym z nich. Niemieckie łodzie podwodne storpedowały 6 kontrtorpedowców brytyjskich. Zatonięcie pięciu kontrtorpedowców zostało stwierdzone, a zatonięcie szóstego może być uważane za pewne. W czasie tych operacji 1 niemiecki kontrotorpedowiec i 2 łodzie torpedowe zostały zatopione, walcząc z nieprzyjacielskimi krążownikami i w ogóle z nieprzyjacielem wyposażonym w przemożną siłę ognia."

„Inny brytyjski kontrtorpedowiec został zatopiony przez niemieckie łodzie podwodne na wodach Nowej Funlandii. Flota brytyjska straciła więc 7 kontrtorpedowców, których potrzebuje dla służby konwojowej."

Każdy zaoszczędzony dzisiaj pieniądz ułatwi nam po wojnie odbudowę i budowę naszych warsztatów pracy.

Tylko dla wojskowych

Pismo to ma charakter wojskowy i może być sprzedawane tylko wśród Wojsk Polskich i Sprzymierzonych, a treść jego nie powinna być podawana do wiadomości innym osobom.

Not to be published

This paper is a military document and must not be sold nor must its contents be communicated to any person who is not a member of the Polish Forces or other Allied Forces.

Nasza Kronika

KALENDARZYK

Dziś: Makarego Opata.

Jutro: Genowefy.

SPROSTOWANIE

W numerze 60 „Dziennika APW" z dn. 23. XI. 1943 umieszczona była następująca wzmianka: „Do Administracji Czasopism Wojskowych wpłynęła suma 30,220 funtów palestyńskich, zebrana przez orkiestrę jednej z jednostek czołgów z okazji imienin dowódcy tej jednostki i przekazana przez niego na rzecz dzieci polskich w Rosji". Wzmiankę tę prostujemy, gdyż suma ta, wpłacona przez nas do Biura Opieki nad R. W. i W. J. na powyższy cel została zebrana nie przez orkiestrę brygady czołgów, lecz PRZEZ ORKIESTRE JEDNEJ Z BRYGAD STRZELCOW z okazji imienin dowódcy ppłk St. K.

WIECZOR LITERACKO - MUZYCZNY

W poniedziałek, dnia 3 stycznia 1944 r., o godz. 20 odbędzie się w Tel-Avivie w sali Angielsko - Polskiego Instytutu przy ul. Sheinkin 45-47 („Omanuth House") wieczór literacko - muzyczny z udziałem Władysława Broniewskiego, który wypowie szereg wierszy własnych, i Marii Bar, która odegra utwory różnych kompozytorów. Protektorat nad wieczorem obejmuje Angielsko - Polski Instytut i Komisja Kulturalno - Oświatowa Komitetu Uchodźców Polskich. Wieczór poprowadzi Jerzy Minder. Wstęp wolny dla wojskowych i uchodźców.